

Ks. Br. Rutkowski „ w Zuzeli;
Ks. S. Chmielewski „ w Bakalarzewie.

Ks. Jubilat K. Petruszkiewicz z Jabłonki przechodzi na emeryturę.

Ks. Prob. B. Skarzyński z Jasienicy otrzymał ekskardynację do diecezji Płockiej.

Ks. J. Choromański po dwumiesięcznym urlopie w celach kuracyjnych obejmie stanowisko wikariusza w Puchałach od dnia 1 września b. r.



ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ

№ 8.

Łomża, dnia 1 sierpnia 1932 r.

Rocznik VI.

T R E Ś Ć:

- | | | |
|-----------------------------------|--|--------------------------------|
| 57. Kongregacja XX. Dziekanów. | | Szkoły Społecznej w Poznaniu. |
| 58. Niesienie pomocy bezrobotnym. | | 61. Wydawnictwa niekatolickie. |
| 59. Wino mszalne. | | 62. Wizytacja pasterska. |
| 60. Studium społeczne Katolickiej | | 63. Zmiany w duchowieństwie. |

№ 57.

Kongregacja Ks. Ks. Dziekanów.

Stosownie do dekretu J. E. Biskupa Ordynariusza z dn. 15 lutego b. r. w dniu oznaczonym t. j. 27 kwietnia b. r. po odprawieniu przez J. Eksceleńcę nabożeństwie w katedrze Łomżyńskiej zbrali się w sali seminarjum diecezjalnego oprócz Ks. Ks. Biskupów, Członkowie Kapituł katedralnej Łomżyńskiej i Kolegjalnej Sejneńskiej, Ks. Ks. Profesorowie Seminarjów wyższego w Łomży i mniejszego w Sejnach, Ks. Ks. Dziekani i Delegaci Duchowieństwa poszczególnych dekanatów.

Po powitaniu obecnych J. E. Biskup Ordynariusz dał obraz spraw kościelnych, które miały miejsce w diecezji Łomżyńskiej od zeszłorocznej kongregacji. I tak w stosunkach Duchowieństwa zaszyły pewne zmiany wskutek śmierci ś. p. ks. Kanonika Władysława Serejki w Ostrołęce, ekskardynacji ks. ks. Franciszka Mieczkowskiego i D-ra Czyżewskiego, dalej wskutek przejścia kilku Proboszczów i Wikariuszy do innych parafij. Przypomina się obowiązek caritatis odprawienia za ś. p. ks. Serejkę mszy św.

Troskę naszą o kandydatów do stanu duchownego Pan Bóg raczył uwzględnić, bo w ubiegłym roku zgłosiło się do seminarjum diecezj. kilkudziesięciu kandydatów, z której to liczby zostało przyjętych 25. Jednak wskutek słabych liczebnie kursów poprzednich brak duchowieństwa w duszpasterstwie daje się jeszcze dotkliwie odczuwać.

Co do innych spraw kościelnych, nie ustaje gorliwość tych księży, którzy mimo ciężkiego gospodarczego położenia wnoszą kościoły lub je odnawiają albo stawiają Domy Katolickie. I w Łomży, gdzie brak Domu Katol. szczególnie przykro dawał się we znaki, za łaską Bożą Dom Katolicki stanął i przyczynia się bardzo do rozbudzenia uświadczenia katolickiego oraz promieniuje swoim wpływem na całą diecezję. Niech Duchowieństwo sprawie Domów katol. w parafjach poświęca swoją żywą uwagę. Ci Ks. Ks. Proboszczowie, którzy je już u siebie mają, mogą dać świadectwo, jak bardzo one do katolickiego życia w parafji i do umoralniania parafjan zwłaszcza młodzieży się przyczyniają.

Prądy dzisiejsze antykatolickie uderzają przede wszystkim w wychowanie religijne młodzieży, wiedząc, że jeśli zdołają osłabić religijny wpływ Kościoła na młodzież, tem samem pokolenia dorastające utracą styczność z Kościołem. Dlatego WW. ks. ks. Proboszczowie niech nie szczędzą sił i czasu na dobre zaznajomienie młodzieży szkolnej i pozaszkolnej z zasadami wiary i moralności chrześc., niech z wielkim poświęceniem prowadzą naukę przygotowawczą do sakramentów św. i katechizacje w kościele.

Co do młodzieży, walka o nią w ostatnich czasach stała się szczególnie ostrą. Jest jeszcze młodzieży niezorganizowanej wiele i starczyłoby jej dla różnych organizacyj. Tymczasem pewne czynniki zabiegają właśnie o oderwanie młodzieży od Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej albo też prowadzą młodzież przez siebie organizowaną w duchu, budzącym wielkie obawy o religijne i moralne wychowanie młodzieży.

WW. Duchowieństwo powinno zatem zabiegać skrzętnie o to, aby młodzież wciągać do organizacyj katolickich, oraz powinno młodzież zorganizowaną gorliwie i stale się zajmować, bo tylko tym sposobem młodsze pokolenie uchroni się przed szerzącym się zepsuciem.

Jesteśmy wystawieni zawsze na krytyki czynników nam niechętnych, kazania podlegają inwigilacji a nierzadko i między parafjanami znachodzi się taki, do którego w sposób przenośny zastosować można słowa Chrystusowe: „każdy, który was zabije, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu”. Złośliwe zniesławiania duszpasterzy wielu już ludzi nie uważa za zbrodnię. Dlatego Duchowieństwo powinno być w przemowach swoich roztropne i uważne.

Spraw politycznych na ambonie omawiać nie należy. Natomiast objawy demoralizowania ludności, młodzieży, dzieci, lub inne

publiczne grzechy przeciwko wierze i moralności chrześcijańskiej należy potępiać, aby innych strzec przed naśladowaniem przestępców. Ale upominania te trzeba mieć spisane w księdze ogłoszeń, aby się móc obronić przeciwko niesłusznemu oskarżeniu.

Ostatni atak na Sakrament małżeństwa objawił nam tendencje, jakie nurtują w pewnych wpływowych kołach co do małżeństwa. Z pomocą wiernego ludu atak ten odparliśmy, ale tendencje pozostały i działają obecnie skrycie i podstępnie.

Wobec tego i nam trzeba wzmacniać odporność religijną w społeczeństwie. W tym celu trzeba w kazaniach, na zebraniach brackich, przy egzaminie przedślubnym wykazywać naukę Chrystusa i Kościoła co do małżeństwa chrześcijańskiego.

Coraz częściej księża bywają nagabywani przez urzędy podatkowe o płacenie wyższych podatków, niż je sami obliczyli. Wiele jest stąd niezadowolona. Dlatego przypomina się ponownie wskazówki udzielone przez Kurję Diecezjalną, mianowicie, że należy prowadzić dokładne rachunki swoich dochodów. Takiego pisemnego dowodu urzędy podatkowe nie mogą zlekceważyć, zeznania podatkowe należy podawać tak, jak tego wymagają przepisy.

W łączności ze sprawą finansową Duchowieństwa stoi sprawa wystawiania przez Księży weksli lub podpisywania ich innym. I Księża i władza duchowna mają z tego powodu wiele przykrości. Tak teologia moralna jak prawo kanoniczne zabraniają duchowieństwu zaciągania długów, bądź nadmiernych bądź takich, na które nie ma pewnego pokrycia. A gdzie jest dzisiaj pokrycie pewne wobec niestalości waluty i zamknięcia się w każdej chwili źródeł dochodu. J. Eksceleja poleca więc tym Księżom, których to dotyczy, aby usilnie zabiegali o spłacenie zobowiązań czy to na potrzeby Kościoła czy potrzeby własne zaciągniętych i nowych już nie zaciągali.

Spisywaniu aktów stanu cywilnego trzeba zawsze poświęcać baczną uwagę i staranność, bo za nie odpowiedzialny jest jedynie Proboszcz.

Przypomina się też Duchowieństwu przepisy prawa kanon. co do powiadamiania bezwłocznego odpowiednich Proboszczów o bierzmowanych, zawartych ślubach i o złożonych uroczystych ślubach kapłańskich lub zakonnych. Rzeczy te należy notować w księgach metrycznych chrztu.

Zachodzą wypadki, że służba domowa zrzuca się pieniężnych opłat za swoje posługiwanie, tłumacząc to tem, że do końca życia

pozostanie na plebanji. WW. Księża niech się na to nie godzą, bo naprzód służba ma prawo do odpowiedniego wynagrodzenia, a następnie czy w razie rozwiązania stosunku służebnego czy po śmierci Proboszcza służba występuje z wygórowanymi pretensjami. Przeto należy opłatę służbie jasno unormować i punktualnie wypłacać wobec świadków lub zapisując to w swoich ksiązkach rachunkowych. Trzeba też opłacać za służbę domową składki wynikające z ubezpieczeń socjalnych.

Niektórzy księża odsyłają wraz ze swoją odpowiedzią do Kurji także pismo tejże, które było do nich skierowane. Pismo to należy włączać do akt parafjalnych. Tylko te pisma trzeba odesłać, na których Kurja zaznaczyła wzmiankę o zwrocie.

Po przemowie J. Ekscelencji wygłosili następujący Księża referaty:

Ks. Kanonik Ciesielski mówił o znaczeniu liturgii w życiu Kościoła,

Ks. Proboszcz Henryk Bagiński o sposobach ożywienia uczestniczenia wiernych w nabożeństwach,

Ks. Prałat Misiewicz o prowadzeniu parafjalnych ksiąg rachunkowych.

Nad referatami wywiązała się dyskusja, wśród której wyrażono życzenie, aby komisje powołane przez J. E. Ordynariusza opracowały jednolity tekst niesporów polskich i formularze parafjalnych ksiąg rachunkowych.

Wynikiem obrad Kongregacji są następujące dekry:

DEKRET I.

Liturgia Kościoła katolickiego jest czynnikiem ożywającym jego życie i jego nabożeństwa, dla wiernych zaś jest tłumaczem prawd wiary i znaczenia świętych czynności kościelnych. Dlatego obok kazań katechetycznych są bardzo wskazane kazania liturgiczne dobrze opracowane i przystępnie wygłoszone.

DEKRET II.

Małżeństwo chrześcijańskie.

Wzmoczone napaści na świętość i nierozzerwalność małżeństwa chrześcijańskiego wzbudziły czujność duchowieństwa i wiernych. W celu uświadamiania wiernych o całej grozie tego niebezpieczeństwa, na jakie rodzina chrześcijańska jest wystawiona, Duchowieństwo w kazaniach, na zebraniach brackich, zwłaszcza Matek chrześc.,

oraz przy egzaminie przedślubnym będzie wyjaśniało naukę Pana Jezusa i Kościoła o istocie i przymiotach małżeństwa chrześcijańskiego.

DEKRET III. Zaciąganie długów.

Niepomyślne warunki gospodarcze narażają Duchowieństwo na niebezpieczeństwo zaciągania pieniężnych zobowiązań na potrzeby bądź kościelne bądź własne lub też dla udzielenia pomocy innym. Niniejszem zabrania się Duchowieństwu podpisywania jakichkolwiek weksli. Zaciągnięte zobowiązania należy pośpiesznie spłacać przy zastosowaniu jaknajdalej posuniętej osobistej lub kościelnej oszczędności.

Kongregację zakończono odśpiewaniem „Te Deum” i udzieleniem błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Łomża, d. 10 maja 1932.

† Stanisław Bp.

REFERATY

Ożywienie uczestnictwa starszych i młodzieży w nabożeństwach.

Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. (Łuk. 2.14).

Po raz pierwszy usłyszała ziemia te słowa, w czasie pierwszego, ku czci Chrystusa nabożeństwa, odprawianego przez ludzi i aniołów, głoszących światu: „wesele wielkie, które będzie wszystkim ludowi” (Łuk. 2.10).

Od tej chwili niebo i ziemia ustawicznie uwielbia Boga, który stał się człowiekiem.

Przez Kościół Chrystusowy, przez Jego nabożeństwa wznosi się: „Chwała Bogu na wysokościach”, a na ziemię spływa: „pokój ludziom dobrej woli”.

„I miłość Boża w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rzym. 8.39) „Albowiem z Niego i przez Niego i w Nim jest wszystko”. (Rzym. 11.36).

Bracia! upomina Apostół Narodów: „bądźcie pełni Ducha świętego i nućcie sobie wzajem psalmy, hymny i pieśni duchowne, śpiewając i grając Panu w sercach waszych”. (Efez. 5.19).

Przechodzą wieki, zmieniają się pokolenia, zcierają się ludzkie teorie i nauki, a „Chrystus zawsze ten sam, wczoraj i na wieki”.

I dziś, gdy wokół szaleją burze, podnoszą się rozpętane ży-

wioły, nurtują pełne zdrad prądy podwodne, to po nad temi falami staje zwycięzki, tryumfujący Chrystus Król i mówi jak dawniej: „Ego sum, nolite timere” (Mat. 14.27) „Pax vobis” (Jan. 20.19).

A na ziemi, po wzburzonych falach płynie Łódź Piotrowa. Przy sterze Namiestnik Chrystusowy z całym spokojem wyciąga błogosławiącą dłoń, głosząc Urbi et Orbi: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem”.

Ludzkość do Chrystusa wyciąga ręce. W modlitwie błagalnej wołają miliony: „Przyjdź Królestwo Twoje” (Łuk. 11.2) Królestwo Miłości, Prawdy i Pokoju.

A Zbawiciel odpowiada: „Królestwo Boże w was jest” (Łuk. 16,21).

Naszym tedy obowiązkiem, to Królestwo Boże, które w nas jest rozszerzać, aby wszechwładnie panowało nad światem całym.

I tu oprócz gorącej modlitwy, potrzeba pracy i czynu, czynu zbiorowego.

Szczególniej w dzisiejszych czasach zamętu i niepokoju. Gdy wróg zamaskowany chce oderwać lud od Boga, wyśmiewa wiarę, wyszydza pobożność, łamie prawa Boże, to my na to nie możemy patrzeć obojętnym okiem.

Kapłanów Chrystusowych dziś wielkie posłannictwo i wielki dziejowy obowiązek.

„Wszystko odnowić w Chrystusie”. Wszystko i wszystkich. Aby był: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem”.

Odnówić Ducha Bożego w duszach ludzkich. Odnówić świętą gorliwość w służbie Bożej. Odnówić i ożywić uczestnictwo wiernych tak starszych, a szczególnie młodzieży w nabożeństwach.

„Ut per visibilia ad iuvisibilia rapiamur”.

Zacząć od siebie. „Resuscites gratiam Dei quae est in te. (II Timot. 1.6). Od tego zależy będzie powodzenie w pracy.

Pierwszym najważniejszym środkiem ożywienia uczestnictwa wiernych w nabożeństwach będzie bezinteresowność, gorliwość i pobożność kapłana.

Kapłan pełen żywej wiary, głębokiej pobożności, powagi, skupienia i namaszczenia, przy ołtarzu świadomy swego powołania, promieniowaniem siły swego ducha pociągnie wszystkich. Tak jak święty proboszcz z Ars. Wszyscy szli za nim. Kościół był wypełniony.

Niech każdy kapłan naśladuje Chrystusa Pana, który: „Dimissa turba, ascendit in montem solus orare”. (Mat. 14.23).

Dowiedzionem jest, że życie duchowne owieczek podtrzymuje i wzmacnia pasterz żarliwością swych modlitw.

„Zawždy modlić się potrzeba, a nie ustawać” (Łuk. 18.1).

Problem ożywienia uczestnictwa wiernych w nabożeństwach jest problemem Teologii Pasterskiej.

Chrystus Pan mówi: „Jam jest Pasterz dobry i znam moje i znają mnie moje”. (Jan. 10.14).

Niech każdy duszpasterz z ręką na sercu powtórzy te słowa. Albo, niech raz jeszcze dokładnie przestudjuje Teologię Pasterską.

Codziennie doświadczenie uczy nas. Gdzie są w parafii dobre stosunki kapłana z ludem, tam w czasie nabożeństw kościół wypełniony. I odwrotnie.

Drugim środkiem ożywienia uczestnictwa wiernych będzie sposób odprawiania nabożeństw, ich świętość czyli przepych zewnętrzny.

Sobory nazywają nabożeństwa kościelne: „imagines fidei”, „incitamenta pietatis” „signacula religionis”.

Im większy splendor posiadają nabożeństwa, tem więcej i mocniej pociągają wiernych.

Odmawiamy we Mszy świętej podczas „Lavabo” „Domine dilexi decorem domus tuae, et locum habitationis gloriae tuae” (Ps. 25.8).

Wystarczy rozejrzeć się po kościele, przypatrzeć się ołtarzom, aby się przekonać czy to prawda.

Kościół powinien być zawsze czysty, wymieciony, wymyty, odkurzony i odpowiednio udekorowany. Przedewszystkiem ołtarze. Jaknajwięcej kwiatów żywych kwitnących, jaknajwięcej światła, szaty liturgiczne czyste i całe, turybularz (o ile potrzebny) w czas i dobrze rozpalony, kadzidło prawdziwe, nie jakieś śmiecie lub kolki z jałowca. Ministrantów kilku lub lepiej kilkunastu nauczonych i wyćwiczonych. Chłopcy wszędzie są chętni, tylko trzeba się nimi zająć i nauczyć.

Wreszcie ściśle stosowanie się do przepisów liturgicznych i do ceremonii kościelnych, żeby nie było tego, co kościół to inne ceremonie.

Duże znaczenie posiada procesja, jej skład. Procesja uroczysta powinna być wyrazem imponującej siły Kościoła, oraz wyrazem organizacyjnego stanu parafii.

Dzieci i młodzieży powinien być najliczniejszy udział. Narzędzia Męki Pańskiej, Różaniec, figury, chorągwie, światło, wszystko w odpowiednich ramach. Ubrania dostosowane. Dzieci do sypania kwiatów najmniej z 15 par.

Każda organizacja religijna powinna mieć swoje miejsce w procesji. Całość powinna wyglądać imponująco.

Zasadniczą rolę w nabożeństwach ma śpiew. Chór kościelny musi być w każdej parafii. Dobrze męski, a choćby i mieszany na cztery głosy. Chór wykona co do niego należy.

Lud w kościele powinien umieć i śpiewać wszystkim. Jeżeli nie umie, to nauczyć.

Przed sumą „Padnijmy na twarz”... ze dwie zwrotki, po sumie „Suplikacje” i wreszcie nieszpory.

W kwestji śpiewania niesporów zdania są podzielone. Jedni księża są za tem, aby psalmy lud śpiewał po polsku, inni są temu stanowczo przeciwni. Jedni i drudzy mają swoje argumenty.

Osobiście jestem zwolennikiem śpiewania psalmów niespornych po polsku, z warunkiem, że będzie je śpiewał wszystkim lud w kościele jedną zwrotkę mężczyźni, a drugą niewiasty.

W praktyce taka jest różnica.

Na niesporach śpiewanych po łacinie jest garstka ludzi w kościele, a na śpiewanych po polsku prawie pełen kościół. Lud chce śpiewać. Trzeba tylko pozwolić i nauczyć.

W danej kwestji zadecyduje i rozstrzygnie Jego Eksceleńcja Najdostojniejszy Pasterz.

Nabożeństwa okresowe, np. Gorzkie żale, majowe, październikowe trzeba odprawiać oddzielnie i specjalnie. Nie mieszać razem ze Mszą św. bo to osłabia tak urok Mszy św. jak i danego nabożeństwa. Przytem takie mieszanie niezgodnem jest z przepisami liturgicznymi.

W Wielkim Poście trzeba pamiętać o Drodze Krzyżowej. Obchodzić w niedziele i piątki.

Nabożeństwo majowe odprawiać przed wieczorem z całą uroczystością. Codziennie mówić krótkie nauki. Lud zawsze i wszędzie chętniej tego słucha niż najlepszego czytania.

Oprócz tego majowe nabożeństwo niech będzie odprawiane we wszystkich wioskach. Dać wskazówki, zachęcić, dostarczyć książek, a czasem odwiedzić i skontrolować na miejscu.

Każdego duszpasterza serce będzie się radować, gdy wieczorem usłyszy we wszystkich stronach swej parafii potężny śpiew na cześć Marji Matki Bożej.

W ten sam sposób postępować w październiku z nabożeństwem różańcowem.

Następnym środkiem ożywienia wiernych, a naszym wielkim obowiązkiem, to jest nauczanie.

Przy każdej uroczystości i przy każdej dobrej sposobności trzeba nauczać.

Mówić krótko, treściwie, a gorąco. Brać tematy okolicznościowe, stosować je życiowo, praktycznie w formie zawsze pozytywnej.

Każde takie przemówienie powinno być naprzód dobrze przygotowane, obmyślane lub napisane.

W niedziele i święta urządzać po niesporach pięciominutowe czytanie Pisma świętego Nowego Testamentu, lub Żywotów Świętych. Lud tego słucha z zapartym oddechem.

W końcu bodajże najważniejszym czynnikiem będą organizacje religijne, o ile są dobrze prowadzone. Szczególniej Żywy Różaniec.

Żywym Różańcem opaszę się całą parafję, obejmie się wszystkie stany. Ożywi to niesłuchanie nawet obojętnych i zimnych.

Potęga Różańca jest wielka.

Próby urządzone w wielu miejscowościach dały wyniki wprost zdumiewające.

Oprócz tego Żywy Różaniec utrzyma bibliotekę i kolportaż pism katolickich.

Wielkim odnowieniem ducha religijnego i ożywieniem wiernych są misje, lub rekolekcje kilkudniowe prowadzone na wzór misji.

Oprócz tego konieczne są w ciągu roku konferencje stanowe, uwzględniające zasadnicze postulaty duszpasterstwa młodzieży i oddzielnie starszych.

Gdzie nie dotrze żywe słowo, tam powinna dotrzeć książka i gazeta. Zatem koniecznym będzie kolportaż pism katolickich.

Młodzież przywiązać do Kościoła i ożywić jej uczestnictwo w nabożeństwach możemy tylko przez organizacje religijne lub wybitnie katolickie.

Jedną z takich koniecznych organizacji to jest Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, organizacja wszystkim znana, lecz nie przez wszystkich należycie doceniana. A przecież to o tej organizacji mówi Ojciec święty, że ona wychowuje „płomiennie zastępy hufców Chrystusowych”. Drugą organizacją jest Żywy Różaniec. Gdzie nie obejmie S.M.P. tam niech obejmie Żywy Różaniec. Pilną uwagę trzeba zwrócić na młodzież męską. Przez organizacje jedni drugich pociągną i zachęcą, wywierając wpływ dobroczynny.

Młodzieży trzeba okazać i dać dużo serca. To jest moment psychologiczny bardzo ważny. Za serce odpłacają sercem i przywią-

zaniem. Młodzież szczególnie męską trzeba znać po imieniu. Każdym się zainteresować, przy sposobności o każdego się zapytać. Choćby nawet który źle postępował nie potępiać go odrazu, lecz wobec innych dobrze o nim się wyrazić, zapewnić innych, że on się poprawi. A przy okazji odbyć z nim konferencję poufną.

Nabożeństwa specjalne, „święta młodzieży”, rekolekcje, pogadanki w wioskach dokończą zaczęłą pracę. Młodzież wszędzie jest chętna, tylko trzeba iść do niej i zająć się nią tak, jak to czynił błóg. ks. Bosko, a wtedy napewno ożywi się i wzmocni ducha młodzieży. Ożywi się udział w nabożeństwach.

Na zakończenie gorąco polecam wszystkim Czcigodnym Duszpasterzom przeczytać się w książkach: „U stóp Mistrza” Ks. Honu-der'a. „Przewodnik kapłana” Ks. Letourneau. „Życie wewnętrzne duszą Apostolstwa” Ks. Chautard'a i Ks. Mäder'a „Niech żyje Chrystus Król” i „Katolikiem jestem!”

Jeżeli wykonamy wszystko co w naszej mocy, z całą dokładnością i sumiennością, resztę wykończy i uzupełni Łaska Boża.

Przez odnowienie samych siebie, przez odnowienie gorliwości w służbie Bożej, wzmocnienie troski duszpasterskiej, przez nabożeństwa odprawiane z całą okazałością i splendorem, ożywienie śpiewu polskiego, nabożeństwa specjalne i okresowe, zachowanie ściśle przepisów liturgicznych, przez stałe nauczanie, a głównie przez organizacje religijne i świeckie, lecz wybitnie katolickie, odnowimy i ożywimy każdą parafję, ożywimy uczestnictwo starszych i młodzieży w nabożeństwach.

Czeka nas praca i czekają trudności. Lecz niczem się nie zrażamy. Służymy sprawie Bożej, więc Pan Bóg będzie o nas pamiętał. W trudniejszych wypadkach zwracamy się z najgorętszą dziecięcą miłością i całkowitem bezgranicznym zaufaniem do Matki Najświętszej, Ona zawsze pomoże.

Niech Chrystus żyje, króluje i rządzi!

Ks. H. Bagiński.

Znaczenie liturgji w życiu Kościoła.

Co to jest liturgia? Liturgia jest to sposób oddawania czci Panu Bogu przez zewnętrzne prawem przepisane obrzędy, — albo liturgia jest to zbiór symbolów, śpiewów i czynności, zapomocą których Kościół swoje uczucia religijne względem Boga wyraża. Liturgia tedy jest najskuteczniejszym środkiem, jakim posługuje się

Kościół, rządony Duchem Świętym, by wobec Boga i ludzkości spełnić swe zadanie, polegające na oddawaniu Bogu „maximum” czci, oraz na szafowaniu ludziom przeobfitych łask odkupienia. Właśnie w tem istotnem znaczeniu urzędowego sprawowania służby Bożej przez Kościół leży całe znaczenie, leży wielka, a nawet właściwie nieskończona wewnętrzna wartość liturgji.

Choć ostatecznym przedmiotem liturgji jest sam Pan Bóg, któremu liturgia swe hołdy składa, wszakże właściwym i rzeczywistym jej przedmiotem jest kult. Kultem zwiemy okazywanie naszego uczucia poddańczego względem Boga, zasadzające się z jednej strony na przekonaniu o własnej niemocy, a z drugiej na uwielbieniu i czci. Zatem liturgia w szerszem znaczeniu, to publiczny kult organizowany przez Kościół, czyli wykonywanie publicznego kultu Kościoła. Liturgia jest arcydziełem Kościoła i arcydziełem Ducha Świętego, żyjącego w Kościele.

Kult na ziemi stary jest jak człowiek. Skoro bowiem Pan Bóg jest najgłówniejszym przedmiotem naszej wiedzy, ku Niemu zwracał się zawsze umysł ludzki. W miarę jak człowiek dochodził do świadomości siebie samego i swej niemocy, umysł jego uznawał Bożą potęgę i usiłował Jej hołd swój złożyć, który jest jego kultem.

Kult nadprzyrodzony jest dwojaki: najwyższy i podrzędny. Najwyższy zwany „latrją” oddaje się tylko samemu Panu Bogu, gdyż Bóg jest tak w porządku przyrodzonym jak nadprzyrodzonym początkiem i końcem człowieka; a między stworzeniem a Stwórcą zachodzi stosunek zupełnej zależności z jednej strony, a władzy i panowania ze strony drugiej. Kult latrji oddaje się także Chrystusowi Panu, jako człowiekowi, który jest słowem, mającem ludzką naturę, a Słowu zaś przynależy kult najwyższy. Kult podrzędny jest oddawany stworzeniu dla jego uczestniczenia w doskonałości nadprzyrodzonej, zasadzające się jużto na świętości i chwale, jużto na doskonałości i urzędzie.

Kult podrzędny dzieli się na szczególny zwany „hyperdulją” i takim jest kult, który oddajemy Najświętszej Marji Pannie jużto dla godności Jej Bożego Macierzyństwa, jużto dla pełności łaski, jaką jest ozdobiona, jużto dla przywileju wolności od grzechu pierworodnego, dla cnót i zasług przez uczestnictwo w dziełach wcielenia, odkupienia i uświęcenia; — dalej na kult zwykły zwany także „dulją”, który oddajemy świętym Pańskim, dla uczczenia Boga w nich, uznania w nich szczególnych przyjaciół Bożych i cnót nadprzyrodzonych, jakimi jaśnieli za życia; — wreszcie na kult ziem-

ski, który oddaje się osobom mającym charakter lub urząd nadprzyrodzony, począwszy od najwyższego dostojnika w Kościele Papieża, aż do najniższych jego ministrantów.

Kult nadprzyrodzony jest jeszcze absolutny i względny, wewnętrzny i zewnętrzny, prywatny i publiczny. Kult wewnętrzny zasadza się na niewidzialnym oddaniu Panu Bogu naszego hołdu i uwielbienia. Lecz kult ten nie może się w duszy kończyć, gdyż duch niewidzialny porusza ciało i za pośrednictwem znaków odpowiednich nazewnątrz swe uczucia okazuje. Ten objaw czci zowie my kultem zewnętrznym. Kult prywatny oddajemy w imieniu osobistym, — kult zaś publiczny jest to ten, który oddajemy w imieniu całego społeczeństwa t. j. Kościoła, Jego powagą, i z Jego postanowienia i ma wartość nie tyle dla osoby, przez którą jest oddawany, ile dla osoby, w której imieniu jest składany.

Wyrażeniem kultu zewnętrznego i publicznego są ceremonie i obrzędy, które uwidoczniają się przy pomocy rzeczy, mowy śpiewów i ruchów.

Dlaczego o tych rodzajach kultu znanych wszystkim wspominać? Bo tu poznajemy cechę odrębną liturgji, — zwłaszcza gdy się ją porówna z nabożeństwem prywatnym, t. j. z temi rodzajami służby Bożej, które się nie dokonują w imieniu Kościoła, lecz które wykonywa każdy dla siebie osobiście jak np. stacje drogi krzyżowej, różaniec itp. Chociaż te nabożeństwa odbywają się według przepisów Kościoła i choć one są nabożeństwami publicznymi w tem znaczeniu, że się odprawiają w obecności i z udziałem mnóstwa wiernych, to jednak brakuje im głównego i istotnego warunku i cechy nabożeństwa liturgicznego; nie są one mianowicie publiczną liturgją w tem koniecznym i rozstrzygającym znaczeniu, żeby mogły uchodzić za nabożeństwo odprawiane w imieniu całego Kościoła tak, iżby Kościół mógł być uważany za właściwego wykonawcę takiej służby. To też słusznie pisze ks. Dr. Parsch, liturgiczne odprawia nabożeństwo kapłan, który celebrować Mszę św. sam jeden w jakiejś kaplicy prywatnej w towarzystwie tylko chłopca ministranta, natomiast nie jest liturgicznym nabożeństwem n. p. nowenna do Serca Jezusowego, chociażby kościół w czasie tej nowenny był nabit po brzegi wiernymi, mimo, że nowennę taką celebrować kapłan w szatach liturgicznych, choćby i wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu".

W liturgicznej bowiem służbie Bożej modlącym się podmiotem nie jest pojedynczy uczestnik nabożeństwa, lecz Kościół jest tym

wielkim módlcą. Ponieważ Chrystus jest głową Kościoła, przeto niewidzialnym, nieskończeniem świętym, Bogu Ojcu nieskończeniem miłym, wszechmocnym módlcą jest sam Chrystus Pan.

Liturgia katolicka tedy przejawia się w trzech głównych postaciach: w brewjarzu, tym potężnym środku uświęcenia, jako liturgia modlitwy, — w Mszy św., jak liturgia ofiary i w szafowaniu sakramentów, jako liturgia sakramentalna, obejmująca — także sakramentalja, egzorcyzmy, poświęcenia i błogosławieństwa.

Liturgia ma swoją historję. Każdy wiek wzbogaca ją własnymi zasobami i powiększa jej skarby.

Okres pierwszy patrystyczny obejmuje pierwsze sześć wieków. Zowie się patrystycznym, gdyż ojcowie Kościoła głównie są autorami prac liturgicznych, jakich wymagały potrzeby ówczesne. Stąd najwięcej w tym okresie pisano o Wielkiejnocy i o Sakramentach, a szczególnie o sakramencie chrztu świętego. Najznakomitszym tego okresu dziełem są „Kanony Apostolskie”, które obejmują prawa karne dawnych czasów i podają niektóre przepisy ściśle liturgiczne.

Okres drugi średniowieczny obejmuje wieki od VIII do XIII. Rozpoczyna w tym okresie systematyczny wykład obrzędów św. Izydor w wieku VII a kończy w wieku XIII Durandus. Te dwa imiona przedstawiają początek rozwoju liturgiki i dojście jej do najwyższego możliwego rozwinięcia. W dziełach liturgicznych tego okresu jest stosowany w wykładzie obrzędów symbolizm religijny.

Okres trzeci liturgiczny nazywa się okresem upadku, gdyż po wiekach wysokiego nastroju symbolicznego w obrzędach, głębokiej wiary, obfitości dzieł liturgicznych wielkiego znaczenia, nastąpiły wieki XIV, XV i XVI—wieki słabej wiary i nieudolności umysłowej.

Okres czwarty liturgiczny, obejmujący tylko XVII wiek, zasługuje na nazwę złotego. Tyle znajdujemy w tym okresie nazwisk sławnych liturgistów, tyle dzieł wielkiej wartości z rozmaitych stron liturgję przedstawiających, że okres ten jest prawdziwą kopalnią dla prowadzących studia liturgiczne.

Do okresu racjonalistycznego należy wiek XVIII i początki wieku XIX. Wskutek upadku wiary, rozwinięcia się gallikanizmu we Francji, józefinizmu w Austrii i racjonalizmu w Niemczech liturgję katolicką zaczęto przystosowywać do wymagań czasu, odzierać z namaszczenia i pobożności. Stąd to i w pracach liturgicznych tego okresu ogromny zastój i upadek, tłómaczenia obrzędów racjonalistyczne, zimne, niezgodne z duchem nauki Kościoła.

Okres szósty liturgiczny, to okres odrodzenia w wieku XIX i XX. Odrodzenie bowiem życia kościelnego spowodowało odrodzenie nauk teologicznych, a więc i liturgii. Brak zrozumienia i zainteresowania dla liturgii i życia liturgicznego, który od XVII wieku trzymał w kleszczach umysły i serca poważnej większości katolików, poczynając wreszcie ustępować. W ostatnich latach, mianowicie od czasów wielkiego-odnowiciela wewnętrznego życia Kościoła Piusa X, który w życiu kościelnym liturgii przywrócił jej pierwotne znaczenie, ruch liturgiczny wziął wprost imponujący rozmach, zwłaszcza dzięki niestrudzonej pracy synów św. Benedykta. I tak we Francji szczególnie obfitą działalność literacką na polu liturgii rozwinęli benedyktyni w Solesmes, a po wypędzeniu przenieśli się do Belgii, gdzie tamtejsze opactwa Maredsous i Mont Cesar stały się ośrodkiem ruchu liturgicznego. Anglia przoduje w publikacjach liturgicznych materiałów źródłowych. Ale i praktyczne życie liturgiczne doznaje tam troskliwej opieki. Także w Niemczech synowie św. Benedykta są nader gorliwymi pionierami ruchu liturgicznego. W dzisiejszej Austrii ruch liturgiczny zaczął się dopiero po wojnie światowej. Jednak największego rozwoju doznał się ruch liturgiczny w Holandji, zarówno co do zasięgu jak i co do wewnętrznej pracy. Ruch liturgiczny stał się tam w znaczeniu najpełniejszym ruchem ludowym, który obejmuje całą katolicką ludność tego kraju. Każda parafia jest tam równocześnie dobrze zorganizowaną gminą liturgiczną. Pojedyncze te gminy tworzą większe zespoły liturgiczne, a wszystkie razem stanowią liturgiczny związek diecezjalny. Wobec tego o ruchu liturgicznym w Czechosłowacji i Polsce można powiedzieć tylko tyle, że znajduje się w początkach rozwoju. W Krakowie wychodzi czasopismo liturgiczne „Mysterium Christi”.

Dzięki swemu kultowi liturgicznemu Kościół z Jezusem składa Bogu w niebie i na ziemi publiczny i doskonały hołd uwielbienia. Apostołowie prosili Pana Jezusa: „Panie naucz nas modlić się”. A wówczas Boski, Mistrz nauczył ich przepięknej swej modlitwy: „Ojcze Nasz”.

Kościół, prowadząc dalej dzieło Chrystusowe, uczy nas także, jak mamy się modlić. Ta modlitwa publiczna, która z konieczności jest jedna, święta, katolicka, apostołska i rzymska, bo nosi cechy Kościoła, skupia się około ofiary Mszy św., którą Pan Jezus polecił odprawiać apostołom na swoją pamiątkę.

Około tego środka grupują się godziny kanoniczne, — święta cyklu liturgicznego odbijają po kolei swój szczególny charakter we

Mszy św. i Oficjum, a wreszcie sakramenty udzielają duchowej pomocy najlepiej dostosowanej do naszych potrzeb w różnych okresach życia. „Ofiara Mszy św. pisze M. Desloge, jest największym aktem liturgii chrześcijańskiej, a Kościół, rządząc się natchnieniem Boskiem, sądzi, iż najlepiej uświęci inne obrzędy, jeśli je sprawować będzie podczas Mszy św. Przerzucmy kartki pontyfikału, a zrozumiemy intencję Kościoła, pragnącego doniosłość sakramentów św. i najczcigodniejszych obrzędów uczcić przez złączenie ich ze Mszą św.” — „Sama Msza św., pisze O. Lafontaine, skupiała w sobie całą liturgję, — a dziś jeszcze panuje nad nią, wszystko też do niej odnosi się. Odprawić liturgję znaczyło dawniej tyle, co dziś odprawić Mszę św.”

To też z liturgją modlitewną i ofiarną, która w pierwszym rzędzie jest winną Panu Bogu służbę honorową, zgoła istotnym wewnętrznym związkiem łączy się liturgja sakramentalna, a jej celem jest potrzebne człowiekowi uświęcenie i pomoc przez łaskę. Tym sposobem liturgja według wyrażenia Picarda „ze strony człowieka jest kultem, czyli uwielbieniem Boga, a ze strony Boga kulturą, czyli zbawieniem człowieka”. Z ołtarza, na którym w sposób bezkrwawy odnawia się ofiara krzyżowa Pana Jezusa, splywa siedem strumieni łaski sakramentalnych, które rodzą nasze życie nadprzyrodzone, wzmacniają, odżywiają, oczyszczają i przywracają je na nowo. Na tem polega wpływ liturgji na duszę, wynikający obiektywnie z samej wewnętrznej istoty liturgji.

Błogosławione skutki liturgji dla duszy sięgają jednak jeszcze dalej, gdy na nie spojrzymy ze stanowiska subiektywnego, czyli gdy człowiek wnika coraz lepiej w ducha liturgji i w jej piękność nadprzyrodzoną.

Otóż liturgja jest doskonałą szkołą wiary, gdyż jest od początku do końca przepojona duchem wiary, jest posłuszna zakonowi wiary, zbudowana na wierze. „Bóg jest Duchem, mówił Pan Jezus do samarytanki, a przeto czciciele Jego winni Mu cześć oddawać w duchu i prawdzie”. To też kult Boski jest wyrazem naszej wiary, ponieważ cnota wiary oświeca rozum, dając mu lepiej poznać wielkość Boga i naszą miłość. W tem tkwi racja, dlaczego w liturgji zajmują tak ważne miejsce „symbole” czyli formuły wiary, — albowiem uznanie dogmatu jest konieczną podstawą wszelkiej dobrej modlitwy. „Obrzędy święte i ceremonje, mówi Syktus V, których Kościół, pouczony tradycją apostołską, używa przy udzielaniu Sakramentów w nabożeństwach i we wszystkim co odnosi

się do czci Boga lub świętych, zawierają bogatą naukę dla ludu chrześcijańskiego, a równocześnie są wyznaniem prawdziwej wiary; pobudzają bowiem dusze do rozważania najwyższych prawd i rozpalają ją ogniem pobożności". „Ceremonje kultu, pisze kardynał Bona, pomnażają wiarę i pouczają nieświadomych". I otóż modlitwa Kościoła wszczepia tak głęboko ducha kultu i adoracji, dlatego właśnie, że posiada podkład tak wybitnie dogmatyczny.

Ten materiał wiary, te skarby wiary, liturgia zbliża do duszy ludzkiej i przyswaja je człowiekowi zapomocą siły zgoła innej aniżeli to się dzieje w nauczaniu religji lub w kazaniu. Jest to siła, która zdoła zawładnąć całym człowiekiem, a nie tylko jego rozumem, bo bierze pod swój wpływ także wolę ludzką i jego życie uczuciowe.

Liturgia ponadto także dlatego jest wyborną mistrzynią wiary, ponieważ przemawia do nas słowami Pisma św. z których przecież jest ona utkana niemal w całości; jednym słowem: w liturgji rozbrzmiewa słowo Boże w autentycznej formie. W każdej Mszy św. i w brewjarzu, na katedrze zasiada sam Chrystus Pan, zasiadają Prorocy i Apostołowie. „W psalmach, pisze Pius X, kryje się zadziwiająca siła, która duszę pobudza do umiłowania wszystkich cnót". To też św. Augustyn pisze w Wyznaniach: „kiedy dźwięki hymnów i kantyków brzmiały mi w uszach, budziła się w sercu prawda, rodząc w niem uczucia gorącej pobożności".

To samo trzeba powiedzieć o hymnach i sekwencjach w mszale i w brewjarzu; między nimi znajdują się utwory nader piękne, a wiele z paśród nich jest takich, które w sposób nader zwięzły, treściwy i trafny ujmują całe rozdziały nauki wiary św. np. „Lauda Sion, — Veni Sancte Spiritus, — Veni, Creator Spiritus, — Stabat Mater, Dies-irae".

Ale liturgia daje jeszcze coś innego.

Kościół podzielił rok na różne okresy, odpowiadające różnym zdarzeniom i okresom życia Jezusowego, abyśmy każdego roku Bogu we Mszy św. ofiarowywać mogli wszystką chwałę, jaką te tajemnice dla Niego zawierają, a zarazem w Komunji św. brać owoce świętości dla nas w nich zamknięte. I tak rok kościelny w całym swoim przebiegu według pięknych słów O. Meschlera T. J. jest „prawdziwą „Divina Comedia", wykonaną przez zespół sił przyrody, ludzi, aniołów i Boga samego".

W ciągu Adwentu np. ukazuje nam Kościół świat przed odkupieniem. Patriarchowie i Prorocy pożądali przyścia łaski Zbawi-

ciela, tak jak my w tym samym czasie pragniemy przyścia Jego w chwale. Na Trzy Króle Kościół zachęca nas, abyśmy się przyłączyli do orszaku trzech króli i dary nasze złożyli Boskiemu Królowi. W ciągu Postu i czasu Męki Pańskiej Kościół każe nam iść za Jezusem, poszczającym na pustyni, opowiadającym słowo Boże całej Palestynie i umierającym na krzyżu, — cała tedy liturgia w tym okresie zachęca nas do pokuty, powtarza nam słowa Boże i zaleca z Jezusem umierać dla siebie. Podczas Paschy łączymy się z Jezusem, który przeszedł z tego świata do Ojca, i dzięki liturgji starać się będziemy co roku przechodzić coraz bardziej z śmierci grzechu do zmartwychwstania w nowym życiu. Na Zielone Świątki, rocznicę zstąpienia Ducha św. na Apostołów, Kościół każe nam na klęczkach śpiewać „Veni Sancte Spiritus": „przyjdź Duchu święty, napełnij serca Swych wiernych i Swojej miłości ogień w nich zapal". Duch św. słyszy te wezwania i co roku urzeczywistnia to zstąpienie Swoje na Kościół Boży.

Dzięki więc liturgji mistyczne ciało Chrystusowe rozproszone po całym świecie, zespała się w wielkim dziele Odkupienia, dokonaniem przez Głowę swoją i w danej chwili odbiera wszystkie łaski, wypływające z różnych tajemnic życia Zbawiciela, a zwłaszcza ze śmierci Jego na Kalwarji, gdyż zawsze Msza św., pamiątka Męki jest centrum wszystkich uroczystości chrześcijańskich. Więc każda uroczystość kościelna jest dla biorących w niej udział „sakramentale".

Tym sposobem liturgia staje się naprawdę wielkim katechizmem dla świeckich, pełnym niedoścignionej potęgi i mocy, którego cudownej treści nigdy nie zgłębi żaden człowiek inteligentny, a który w swej prostocie i jasności jest zrozumiały dla każdego dziecka. Daje ona to, czego dzisiaj człowiek wykształcony przedewszystkiem pragnie, to jest pozytywne wartości i dobra duchowe, które obejmują całe życie duszy i opierają się o wszystkie jej władze. Życ może tylko wiara ciepła, zdolna do zapалу i radosna w zapale. A takiej wiary nie stworzy w nas nic tak łatwo i skutecznie jak szkoła wiary, otwarta w liturgji, głęboko pojętej i stosowanej w życiu.

Stąd liturgia jest doskonałą szkołą modlitwy.

Przedewszystkiem liturgia uczy nas modlić się „w duchu i prawdzie", według wskazówki Chrystusa Pana. Modlitwy liturgiczne są zawsze prawdziwe, bo spoczywają na niewzruszonych prawdach wiary i z nich płyną. A jak czcigodna wiekiem jest ta szkoła modlitwy w liturgji. Wszak psalmy w brewjarzu noszą patenę starotestamentową. „Kogóż nie wzruszą, powiada Pius X w bulli „Divino

afflatu", te liczne ustępy z Psalmów, które kolejno wychwalają we wspaniałych zwrotach majestat Boży, Jego wszechmoc i sprawiedliwość, Jego dobroć i łaskawość i inne Jego przymioty nieskończone? Kogóż nie przejma do głębi te pienia dziękczynne, wychwalające Boga za jego dobrodziejstwa, te korne a ufne modlitwy, wypraszające nowe łaski, wreszcie te jęki duszy żalującej za grzechy? Kogóż nie ogarnie podziw, kiedy słyszy, jak psalmista wylicza dary szczodrobliwości Bożej względem Izraela, lub całego rodu ludzkiego, lub gdy przedstawia prawdy mądrości niebieskiej? Czyż wreszcie serce nie zapłonie miłością na widok tak wiernego obrazu Chrystusa, którego głos św. Augustyn słyszał we wszystkich Psalmach, głos pochwalny lub żalony, pełen radosnej nadziei lub przygniatającego cierpienia".

Dalej najważniejsza część liturgicznej służby Bożej, Msza św. w swych częściach głoszonych pochodzi z okresu apostołskiego, — a nawet te części, które przybyły później, przecież i tak sięgają początków chrześcijaństwa. „Myśl to zaiste wielka i piękna, pisze K. Schmidt, gdy sobie uprzytomnimy, że podczas Mszy św. na kapłana i wiernych spoglądają blisko dwa tysiące lat, że cały Kościół pierwotny niejako z grobu wstaje, aby być świadkiem tego, co się dzisiaj na ołtarzach naszych dzieje, więc czcigodny zastęp Apostołów, więc szeregi bohaterów wiary naszej, którzy o niej świadczyli krwią własną, więc wielcy papieże i biskupi, więc i Chrystus, nasz wielki Arcykapłan, pełen litości, który siedzi po prawicy majestatu w niebiesiech i który sam ustanowił tę ofiarę i kazał ją wciąż na nowo odprawiać, aby się mógł ustawicznie ofiarować Ojcu. Jest to myśl o takiej iście boskiej wielkości, że wszystkie dzieje religii nie mogą przytoczyć nic, coby się z nią choćby w przybliżeniu dało porównać". (Wiedza i wiara 1921 r. str. 244).

Liturgia jest także doskonałą szkołą życia chrześcijańskiego.

„Liturgia, powiada ks. Dr. Parsch, w jednej ręce trzyma dogmat, a w drugiej naukę moralności". Liturgia dowiodła też dostatecznie, że do wielkości moralnej, a nawet do najwyższej doskonałości nic nie wiecie z taką pewnością i wiernością jak ona sama. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa liturgia była właściwie jedyną kierowniczką życia religijnego i ona chrześcijan owego okresu wychowywała na męczenników, ona nauczyła ich zdobywać wieńce dziewictwa i jaśnieć blaskiem bohaterskiej miłości bliźniego, ona stworzyła epokę bohaterską, najchwalebniejszy okres dziejów naszej

wiary świętej. To też na liturgji sprawdzają się w całości słowa Pisma św.

„Po owocach ich poznacie ich".

I dzisiaj liturgia w swych cyklach: Chrystusowym, Marji, Aniołów i Świętych jest kopalnią cnót dla każdego katolika, gdyż część Świętych polega na naśladowaniu ich cnót. Kto wypowie całą doniosłość moralną wszystkich aktów szlachetności i cnoty wykonanych przez Świętych, a przez Kościół codziennie wspominanych. Dusza, mając codziennie przed oczami życie ich tak budujące, łatwiej unika złego i goręcej szuka dóbr prawdziwych.

Żeby zrozumieć należycie całą siłę i doniosłość tego oddziaływania liturgji, musimy sobie uprzytomnić, że właściwa istota i treść liturgji polega na prawdziwym, wszystkimi siłami duszy wykonywanem przeżywaniu Chrystusa, to znaczy, takim myśleniu i czuciu, modleniu się i ofiarowaniu, któreby było nie tylko w zupełności zgodne z duchem i dążeniem Chrystusa, lecz było także myśleniem, czuciem, modlitwą i ofiarą cząstki Chrystusa, bo członka jego ciała mistycznego. W ten sposób liturgia staje się znowu dla dusz naszych pierwszorzędnym i niezbędnym źródłem prawdziwego ducha chrześcijańskiego.

Ponieważ najbardziej charakterystycznym znamieniem liturgji jest właśnie to jednoczenie się uczestników z Chrystusem, przeto liturgia tym sposobem staje się też doskonałą szkołą ducha społecznego i zmysłu solidarności.

Liturgia bowiem jest socjalizacją modlitwy. Jest to modlitwa Kościoła jako społeczeństwa, modlitwa, łącząca wszystkich ludzi bez względu na kraj, narodowość, rasę, urodzenie, stan, stopień inteligencji i kultury. Dzieci starego i nowego Adama są braćmi z natury i łaski i wszystkie zwracają się do wspólnego Ojca, mówiąc: „Ojciec Nasz". Jakże wielka i wspaniała jest już sama myśl, że setki tysięcy kapłanów naszego Kościoła, rozciągniętego po całym świecie, dzień w dzień, a nawet godzina w godzinę, na całej kuli ziemskiej w imieniu wszystkiego chrześcijaństwa zanoszą do Boga modły i składają ofiarę w jednej i tej samej formie liturgicznej, mimo różnic obrzędowych i obrządkowych, które wobec tego, że istota liturgji jest wszędzie ta sama, wcale nie wazą na szali. Jest to zaiste potężny chór modlitewny, jedyny na świecie, nadnarodowa, wszechświatowa wspólnota, w której w sposób wspaniały uwydatnia się najdumniejszy tytuł, jakim się szczyci nasz Kościół, iż jest Kościołem katolickim, powszechnym.

I dlatego modlitwa ta w specjalny sposób sprzyja rozwojowi zmysłu społecznego, tak niezbędnego, by w całej rozciągłości zgłębić zagadnienia nurtujące w dzisiejszym społeczeństwie. To też wielu socjologów akatolickich musiało wyznać, że, gdyby ustały obrzędy religijne w kościołach, wkrótce wróciłby człowiek do stanu barbarzyńskiego. Społeczeństwo o tyle cieszy się pokojem, o ile szuka — chwały Bożej i swego uświęcenia. Bez hamulca religii rozpętałyby się wszystkie namiętności, — religia zaś przedewszystkiem zawarta jest w kulcie liturgicznym, który oficjalnie łączy człowieka z Bogiem.

Jakaż siła i moc i jaka rękojmia wysłuchania leży nadto w liturgicznej modlitwie! Dzięki temu, że modlitwa nasza jest włączona do liturgii, doznaje ona wyniesienia ku niebu nie tylko z powodu nieskończonej wartości przez zjednoczenie z Chrystusem, lecz także przez tego właśnie ducha solidarności, którym jest ożywiona, przez to, że nosi na sobie święty stygmat uczniostwa Jezusowego, piętno miłości.

Tak modlili się pierwsi chrześcijanie, dla których liturgia była wszystkim. To też były to czasy, w których według świadectwa dziejów świat zdumiony tak się wyrażał o chrześcijanach: „Patrzcie, jak oni się miłują”.

Tu poznajemy prawdziwe zasady chrześcijańskiego porządku społecznego, poza którym istnieje jedynie utopia socjalizmu lub niebezpieczeństwo indywidualizmu, wykładanego w kontrakcie społecznym, który przeniesiony na teren religijny odosabia człowieka od Boga. W miejsce walk rasowych i klasowych liturgia wprowadza zgodę w to jedynie możliwe społeczeństwo międzynarodowe, jakim jest Kościół.

Skoro liturgia ma tak wielkie znaczenie w życiu Kościoła, tedy należy ją uprzystępnąć wiernym.

Celem apostołstwa liturgicznego jest odnowić w Chrystusie społeczeństwo chrześcijańskie, prowadząc je do chwaleń Boga przez godne uczestnictwo w oficjalnym kulcie oraz uświęcenie siebie przez czynny udział w liturgii, która wedle słów Piusa X „jest pierwszorzędnym i niezbędnym źródłem prawdziwego ducha chrześcijańskiego”. Słusznie się wyraża kardynał sekretarz stanu Jego Świątobliwości w piśmie do arcyopata beurońskiego, że cel ruchu liturgicznego polega na tem, żeby „kapłańską i świętą modlitwę Kościoła znowu włożyć ludowi chrześcijańskiemu do ust i odsłonić przed nim głębokie znaczenie świętych obrzędów”.

Należy tedy uczynić z ofiary Mszy św. „centrum” życia duchowego dla swych parafjan. Najpierw trzeba się postarać o to, aby wierni lepiej zrozumieli zewnętrzną budowę liturgii mszalnej i poszczególne jej części. Potem należy uczynić wszystko, co tylko można, żeby wierni pojęli olbrzymie znaczenie Najświętszej Ofiary dla naszego życia religijnego i społecznego i żeby się nauczyli tego wewnętrznego przeżywania Mszy św. także wtedy, kiedy jej słuchają prywatnie. Więc brać udział wedle możliwości w publicznych modlitwach Kościoła przez odmawianie tekstów liturgicznych, — zwłaszcza przez śpiew, szczególnie śpiew gregoriański, bo on jest oficjalnym śpiewem Kościoła. Uczyc go w chórach które „Motu proprio” poleca zakładać. Posługiwać się najchętniej formułami modlitwy kościelnej, zawartymi w mszale i uczynić z mszału główną książkę nabożeństwa. Polskie mszaliki już mamy. Stąd w niektórych krajach katolickich wprowadza się wspólne „odprawianie” z kapłanem Mszy św., gdzie wszyscy obecni głośno odmawiają słowa liturgii mszalnej z kapłanem, — albo wszyscy śpiewają „Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus, Agnus”. W Polsce w niektórych diecezjach młodzież szkół powszechnych i średnich śpiewa części stałe Mszy św. po polsku.

Aby wierni mogli „przeżywać” Mszę św. należy im wyjaśniać szczegółowo znaczenie każdej części Mszy św., a nawet poszczególnych modlitw.

Wówczas Msza św. będzie słońcem, które oświeca i ogrzewa cały dzień i życie całe. Zwłaszcza gdy w niedziele i święta wierni będą często przystępować do Komunii św. i przygotowywać się do niej, o ile możliwości, tak, jak kapłan, najpierw ofiaruje Bogu Krew Jezusową, która Go przejednywa, następnie otrzymując odeń pocałunek pokoju i łaskę w Komunii św.

Dalej trzeba przygotować wiernych w naukach, aby przeżywali rok kościelny, to jest przejmowali się w ciągu roku duchem każdego okresu liturgicznego. Dla wielu katolików z roku kościelnego nie pozostało wiele więcej nad kalendarzowe powtarzanie się pewnych dni bezrobotnych i nad martwe nazwy niektórych świąt. Ruch zaś liturgiczny ma to sprawić, by rok kościelny w świadomości i odczuwaniu wiernych stał się znowu tem, czem być powinien, czyli duchowem ponowieniem odkupicielskiego życia Chrystusowego, które na każdego z osobna rok rocznie ma wywierać zbawienny wpływ, w każdym z osobna ma się stać prawdą i rzeczywistością.

Moc odrodzenia, jaką posiada rok liturgiczny jest tajemnicą Ducha Świętego, wciąż użyźniającego dzieło, którem natchnął Kościół. I tak: święta Bożego Narodzenia powinny być dla wiernych narodziem się Chrystusa w ich sercach. To też należy zpowrotem wiernych przyzwyczajając do przystępowania do spowiedzi i komunji św. podczas adwentu, gdyż spowiedź adwentowa w wielu parafjach w dzisiejszych czasach poczyną zanikać. Na Wielkanoc nie dosyć jest rozważać chwalebne zmartwychwstanie Pańskie, ale wierni powinni z Chrystusem zmartwychwstać na nowy żywot, do nowego życia i czynu,—otrząsnąć się ze wszystkiego, co małosłowne, ciasne i słabe i przejąć się myślą, że jak Chrystus zatryumfował nad śmiercią i piekłem, tak i nam trzeba być zwycięzcami złego w nas i wkoło nas. W Zielone Świątki wierni mają się przygotować do otrzymania pełni darów Ducha Świętego, które dla nas wysłużył na krzyżu; a w długim okresie po Zielonych Świątkach, gdy w przyrodzie wszystko dojrzewa, owe dary mają także w nas owocować przez naśladowanie świętych pańskich.

Wreszcie należy wiernym wyjaśnić znaczenie Sakramentów świętych, których Kościół wszystkim swoim dzieciom przez całe ich życie udziela, i starannie do nich ich przygotowywać. Jakaż tu sposobność do tłumaczenia wiernym obrzędów i ceremonij sakramentalnych! Nakoniec wierni powinni używać Sakramentaljów, ustanowionych przez Kościół w kulcie,—mianowicie: wody, gromnic, popiołów, palm i coraz głębiej wnikać w znaczenie tych ceremonij. Stąd konieczność głoszenia kazań i nauk liturgicznych.

W ten sposób doprowadzimy wiernych przez Jezusa, z Jezusem, w Jezusie i w Jego Kościele, w Duchu Świętym, do Ojca, któremu cześć i chwała na wieki. *Ks. Dr. J. Ciesielski.*

Prowadzenie rachunkowych ksiąg parafjalnych.

Konieczność prowadzenia rachunkowości powstała z chwilą, gdy ludzkość uregulowała prawo własności. Początków jej zatem szukać należy w czasach, gdy rozpoczynało się kulturalne życie narodów. W Egipcie, Babilonji, Grecji i Rzymie prowadzono już księgi rachunkowe. Herodotus wspomina o rachunkowości Faraonów, Ksenofont zaleca ją w swej ekonomice, a Tacyt mówi o rachunkowości u Rzymian. Jako dowód jej istnienia u Rzymian może służyć cały szereg wyrazów technicznych, dotyczących buchalterji a używanych przez nich, jak naprzykład: arca — kasa; arcarius —

kasjer; ratio—rachunek; rationator, tabularius, logographus—buchalter; tabulae—jedna strona rachunku; reliquum—saldo itd. Najdawniej, jak się zdaje, znano księgę inwentarzową. W jednym z muzeów wielkobrytyjskich przechowuje się archiwum domu bankowego habilońskiego z VIII wieku przed Narodzeniem Chrystusa. Znajdujemy tam obliczenie całego inwentarza gospodarczego *ilościowe i wartościowe.*

Drugi stopień w rozwoju księgowości stanowi księga kasowa. Rozwinięcie się operacyj kredytowych wywołało potrzebę księgi kontowej z osobnym rachunkiem dla dłużnika i wierzyciela. Rzymianie znają już wyższe księgi. Rachunkowość nie mogła się jednak wówczas należycie rozwinąć z powodu stosowania systemu cyfr rzymskich, wielce dla niej niedogodnych. Z chwilą wprowadzenia cyfr arabskich rozpoczyna się szybki rozwój nauki buchalterji.

Zaszczyt opracowania pierwszych dzieł z dziedziny tej gałęzi wiedzy przypada Włochom. Najdawniejszym, według dotychczasowych badań autorem książki, dotyczącej zasad rachunkowości, jest Benedykt Cotrugli, pochodzący z Raguzy. Żył on w wieku XVI. Obszerniejszą pracę o nauce buchalterji wydał żyjący również w XVI wieku zakonnik włoski, franciszkanin Łukasz Paciolo. Dzieło jego traktuje o inwentarzu, memorjale, dzienniku i księdze głównej. Mówi również o poświadczeniu ksiąg handlowych, o przenoszeniu pozycyj z dziennika do księgi głównej, o rachunku strat i zysków, o poprawianiu pomyłek, bilansie surowym itd. Znajdujemy więc tu prawie wszystko, co i w podręcznikach doby obecnej. Niema u niego tylko rachunku bilansu zamknięcia, a do wyrównania wszystkich rachunków w końcu roku służy rachunek kapitału.

Od wieku XVII zjawia się coraz więcej prac, które starają się rachunkowość udoskonalić i przystosować ją do potrzeb życia nowoczesnego, ale wszystkie one opierają się na zasadach, wygłoszonych po raz pierwszy przez Cotruglię i Paciolię. Dzisiaj podręcznikami do nauki buchalterji są zavalone półki księgarskie, i trudno sobie wyobrazić kulturalnego człowieka, któryby o rachunkowości nie miał pojęcia, nie uznawał potrzeby jej prowadzenia i sam, bodaj w sposób prymitywny, jej nie prowadził.

My kapłani jesteśmy obowiązani do prowadzenia rachunkowych ksiąg parafjalnych przede wszystkim na mocy przepisów prawa kanonicznego. Kanon 1525 mówi: „reprobata contraria consuetudine wszyscy zarządcy majątków kościelnych, nawet katedralnego,

instytutów religijnych i bractw, tak duchowni jak i świeccy, mają każdego roku składać ordynariuszowi rachunki z administracji", a trudno te rachunki złożyć, jeżeli się nie prowadzi ksiąg rachunkowych. Księgi te muszą być prowadzone akuratnie i przejrzyste, aby w razie śmierci zarządcy kościoła, szczególnie nagłej i niespodziewanej, nie stwarzać trudności władzy diecezjalnej, a swemu następcy oszczędzić przykrości ze strony podejrzliwych parafjan oraz tych osób, z którymi nie zostały zakończone ostateczne rozrachunki. Porządne prowadzenie ksiąg rachunkowych, szczególnie księgi beneficjalnej, leży w interesie każdego z nas, bo służy ona jako podstawa do wymiaru podatku dochodowego i chroni od wielu przykrych niespodzianek w związku z zakwestjonowaniem przez władze skarbowe naszego zeznania o dochodzie.

Każdy proboszcz obowiązany jest prowadzić księgę beneficjalną, kościelną, bractewną i księgę kasową Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, do których zapisuje wszystkie wpływy i wydatki, poparte odpowiednimi dowodami.

Do księgi beneficjalnej wpisuje dochody z iura stolae i z gospodarstwa; wypłaty wikariuszom, rozchody na służbę, meljoracje i t. d.

Do księgi kościelnej należy wpisywać wszystkie wpływy pochodzące od parafjan czy to w postaci składek przymusowych, czy też ofiar dobrowolnych, które mają być użyte na utrzymanie w należyłym stanie kościoła i zabudowań kościelnych. Każda wpłata musi być usprawiedliwiona odpowiednim kwitem dochodowym, którego wtórnik ma być wydany wpłacającemu gotówkę. Żeby łatwiej można było zorientować się, czy przy składkach przymusowych nikt nie zalega w opłacie należności, koniecznym jest prowadzenie księgi kontowej, jako księgi pomocniczej, w której każdy płatnik ma swój osobny rachunek.

Oprócz składek przymusowych i dobrowolnych ofiar należy wpisywać do księgi kościelnej również wpływy na rzecz służby kościelnej oraz opłaty za użycie przy posługach religijnych krzyża, chorągwi, kapy itd., aby parafjanie wiedzieli, że nie wszystkie pieniądze pobierane z tytułu opłat za posługi religijne idą do kieszeni proboszcza.

Na stronie rozchodu księgujemy wszystkie wydatki, związane z wynagrodzeniem służby kościelnej i utrzymaniem kościoła oraz budynków parafjalnych. Wydatki te muszą być należycie udokumentowane kwitami, odpowiednio ostemplowanymi, w których po-

winno być powiedziane, komu daną kwotę się wypłaca, kiedy i za co. Nie potrzebuję dodawać, że każdy kwit przez odbiorcę pieniędzy ma być podpisany. Podpis umieszcza się na znaczku stemplowym. Pokwitowania do 20 zł. są od podatku stemplowego wolne. Na kwitach opiewających na zł. 20 i wyżej, wystawianych przez osoby posiadające świadectwa przemysłowe, opłata stemplowa wynosi 0,2% od sumy, w innych wypadkach 1%. (Ustawa o opłatach stemplowych—art. 72 i 73).

Do księgi bractwnej zapisujemy wpływy z tacy „na światło”, ofiary ze skarbonek oraz kwoty osiągnięte ze sprzedaży świec w dzień Matki Boskiej Gromnicznej, a także wydatki na wino mszalne, świece, kadzidło i opranie bielizny kościelnej.

Co się tyczy księgi kasowej Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, to o niej mówić nie będę, bo jej prowadzenie nie nastęrcza żadnych trudności. Wypowiem natomiast swoje uwagi o sposobach księgowania w ogólności.

Aby cel księgowości osiągnąć, należy wszelkie zmiany majątkowe ujmować cyfrowo i zapisywać je w porządku chronologicznym i w sposób systematyczny. Księgi rachunkowe powinny być oprawione, a kartki zaopatrzone w liczby porządkowe. Istnieją dwa sposoby numeracji ksiąg: 1) paginowanie, które polega na tem, że jedną stronę za drugą zaopatrujemy w liczby porządkowe i 2) foljowanie, które ma miejsce wtedy, gdy dwie przeciwległe strony otwartej księgi oznaczone są tą samą liczbą.

Stronice ksiąg rachunkowych powinny być polinjowane i podzielone na kolumny, w których zapisujemy różne szczegóły. Niezbędne są przynajmniej trzy kolumny, celem zapisania daty, treści i kwoty. Inne kolumny, jak liczb porządkowych, numerów kwitów i t. d. wprowadza się zależnie od potrzeby. Datę wpisuje się albo w całości, na przykład „27 kwietnia”, albo w ułamku „27 łamane przez IV”. Rok należy podawać zawsze. O ile miesiąc i rok uwidoczony jest w nagłówku, wystarczy ograniczyć się do podawania dni, których się nie kreskuje, ani nie powtarza. Treść powinna być bardzo krótka, ale dla każdego zrozumiała. Kwoty mają być pisane starannie i wyraźnie i dokładnie pod sobą podpisywane.

Nie wolno niczego zamazywać ani wyskrobywać. W razie omyłki należy cyfrę przekreślić czerwonym atramentem i takim samym atramentem wpisać cyfrę właściwą, umieszczając przy niej początkową literę swego nazwiska, aby było wiadomem, kto dokonał skreślenia lub poprawki i kto bierze za to odpowiedzialność.

Innym sposobem poprawienia omyłki jest tak zwane zestornowanie, czyli unieważnienie mylnej kwoty przez wpisanie jej na przeciwległej stronie księgi. Po dokonaniu zestornowania, należy wpisać kwotę prawdziwą. Praktyczny jest zwyczaj oznaczania storna gwiazdkami, aby odrazu zwrócić uwagę, że kwoty te nie wpływają na powiększenie czy też zmniejszenie posiadanej gotówki. Ostatnią linię folia przeznaczają się na zsumowanie całej strony celem przeniesienia sumy na folio następne.

Podkreśla się więc kolumnę kwoty i sumuje, a w kolumnie treści pisze się „do przeniesienia”. Na następnym foliu zaraz w pierwszym rzędku kolumny treści pisze się „z przeniesienia”, w kolumnie zaś kwoty — dotyczącą sumę, poczem księguje się w dalszym ciągu, nie opuszczając nigdy żadnego rzędka niezapisanego.

Jeżeli jedna strona folia prędzej się zapisze, aniżeli druga, wolne linje kasuje się kreską poprzeczną tak zwanym kolankiem. O ile sumy folia nie przenosi się na następne folio, lecz na dalsze, należy uwidocznic strone folia. Jeżeli naprzykład, z folia 6-go przenosimy sumę na folio 14-te, wówczas na folio 6-tem piszemy: „do przeniesienia na folio 14-te”, zaś na folio 14-tem „z przeniesienia z folio 6-go”.

Z końcem każdego miesiąca przeprowadza się zamknięcie rachunku. Polega ono na zsumowaniu obu stron, odjęciu kwoty mniejszej od większej i wyszukaniu różnicy, która się nazywa saldem. Następnie wyrównuje się obie strony folia, czyli doprowadza się do jednakich sum przez wstawienie salda po stronie mniejszej konta. Nazywa się to zbilansowaniem konta. Później podkreśla się po obu stronach folia na tej samej linii kolumny kwot, podsumowuje je i odkreśla podwójnymi kreskami w sposób podany na wzorze, który załączam do referatu. Zwrócić należy uwagę na to, że saldo powyższe jest jedynie saldem wyrównawczym, służącym do zrównania obu stron konta; znajduje się ono na niewłaściwej stronie konta i wykazuje, że strona przeciwna jest o tę kwotę większa. Dlatego też po zamknięciu konta przerzuca się zawsze saldo na stronę przeciwną, i tutaj dopiero wykazuje saldo właściwy stan konta. W taki sam sposób należy zamykać każdy rok rachunkowy.

Na zakończenie muszę oświadczyć, że mojem zdaniem najwłaściwszym sposobem numeracji ksiąg jest foljowanie. Wtedy we wszystkich księgach kasowych, które jesteśmy obowiązani prowadzić, po lewej stronie będziemy zapisywali przychód, a po prawej rozchód. Księgi będą przejrzyste i w każdej chwili będą odzwierciedlały istotny stan kasy.

Ks. Al. Misiewicz.

№ 58.

Niesienie pomocy bezrobotnym.

Niepomyślne warunki gospodarcze, które od pewnego czasu tak dotkliwie dają się odczuwać zwłaszcza klasie robotniczej, trwają nadal. Wielu robotników pozostało nadal bez pracy a wielu w międzyczasie utraciło dotychczasową możność zarobkowania. W ten sposób liczba osób żyjących w niedostatku powiększyła się i jeszcze zwiększać się będzie. Zbliża się znowu czas jesienny i zimowy ze wszystkimi swymi wymaganiami co do pożywienia, przyodziania i ogrzania mieszkań. Już dzisiaj ogarnia nas litość na wspomnienie ciężkich przejść, jakie czekają te rzesze ubogich, bez nadziei poprawy w najbliższym czasie swego smutnego położenia.

Trzeba nam pomyśleć zawczasu o wznowieniu akcji dobroczynnej rozpoczętej w roku ubiegłym. Nawołuje nas do tego Pan Jezus przez Swoje przykazanie miłości bliźniego i Swoje zachęty do zbierania zasług nadprzyrodzonych przez czyny miłosierdzia. Brzmia też nam stale w uszach gorące wezwania Ojca św. kierowane do całego świata i do wszystkich społeczeństw, aby organizowano działalność ratującą te wielkie gromady głodem zagrożone. Wiemy, że wobec tak szerokiego zakresu nędzy jednostki dobrej woli nie zdołają jej ze wszystkim opanować. Ale gdy tych jednostek do tego pięknego czynu staną dziesiątki, setki, tysiące, gdy się złączą w miłości serc i ofiarności szczerej, owoce tego czynu miłosierdnego, Boga tak bardzo miłego, będą wielkie, radosne i dla ubogich skuteczne.

W ubiegłej zimie na terenie diecezji Łomżyńskiej akcja dobroczynna komitetów parafjalnych mimo różnych przeszkód była bardzo poważna. Jak ze sprawozdań komitetów parafjalnych wynika, rozdano na terenie diecezji Łomżyńskiej około 40.000 zł. w zapomogach pieniężnych lub żywnościowych, nadto kilkadziesiąt tonn węgla, kilkaset pudów mąki i kaszy i przeszło 2.000 sztuk różnego rodzaju odzieży.

Jak wielu potrzebujących doznało przez to doraźnej lub stałej pomocy, ile też dobroczynność komitetów parafj. zdołała obetrzeć, ilu osłabionych utrzymać przy siłach, z ilu ust usunąć cisnące się na nie słowa rozpacz, może bluźnierstw i przekleństw, a ile modlitw i zasług cichych popłynęło do Boga.

Dziękuję Wam, Kapłani i diecezjanie serdecznie za to, co-

cie dobrego uczynili dla braci naszej w diecezji. Niech Wam Bóg obok wewnętrznej pociechy zapłaci darami duchowemi.

Zabierzmy się i w tym roku rącho do dzieła. Komitety parafjalne niech wznowią zawczasu swoją pracę przygotowawczą, aby ją z nastaniem jesieni zamienić na czynną pomoc dla głodujących i chorych. Zbieranie ofiar bądź pieniężnych bądź w naturze, trzeba rozpocząć wcześniej, aby wspieranie czynne zacząć już z pewnym zasobem.

Ponieważ jednak w ubiegłym roku osoby kwestujące po domach w niektórych powiatach spotkały się z przykrościami, Ks. Ks. Proboszczowie wyznaczają w poszczególnych miejscowościach osoby zaufane i zachęcają parafjan do składania swych ofiar u tych osób lub na probostwie. Ze złożonych ofiar oraz z ich użycia komitet parafjalny będzie prowadził dokładny rachunek a w miesiącu kwietniu przyszłego roku zda z nich Kurji Diecezjalnej sprawozdanie.

Nadto upoważniam Ks. Ks. Proboszczów do urządzania w jedną niedzielę każdego miesiąca aż do miesiąca marca włącznie składki w kościele dla komitetu parafjalnego na rzecz ubogich w parafji.

Tam, gdzie w parafji powstała już Akcja katol., ona wespół z innymi organizacjami parafjalnymi tą działalnością dobroczynną powinna się zająć.

Drodzy Księża i drodzy diecezjanie, nie szcędźcie trudu i nie zrażajcie się trudnościami, na które napotkacie. Bądźcie na nie przygotowani, bo im wznioślejszy jest czyn, tem większe szatan stawia mu przeszkody. Pamiętajmy o słowie Chrystusa Pana: coście jednemu z tych najmniejszych uczynili, mnieście uczynili.

W.W. Ks. Ks. Proboszczowie zechcą powyższe wezwanie odczytać z ambon i podjąć niebawem potrzebne prace.

† Stanisław Bp.

Łomża w dzień Wniebowzięcia Najśw.
Marji Panny d. 15 sierpnia 1932.

№ 59.

Wino mszalne.

Przy nabywaniu wina mszalnego W.W. Duchowieństwo powinno przestrzegać jaknajwiększej skrupulatności. Chodzi przecież o to, aby wino do Mszy św. brane, było rzeczywiście materia consecrabilis. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na osobę lub firmę ofiarującą się z dostarczeniem. Zapewnianie dostawcy, że do-

starcza wina przepisanego, lub nawet znajomość z nim osobista jeszcze nie wystarczają — tem mniej wystarcza odwiedzenie przez nieznanego dostawcę Ks. Ks. Proboszczów na plebanjach.

Ponieważ w ostatnim czasie takie nagabywanie Ks. Ks. Proboszczów przez nieznanymi dostawców miało miejsce, Kurja Diecezjalna przestrzega przed używaniem dostarczonego wina do mszy św. i obowiązuje do zaopatrywania się w wino mszalne w Związku Unitas w Łomży, który dokłada wszelkich starań i przeprowadza analizy sprowadzanego wina. Nabywanie wina mszalnego w sklepach miasteczek Kurja uważa także za niebezpieczne, albowiem nawet uczciwy kupiec może być przez swojego dostawcę w błąd wprowadzony.

№ 60.

Studjum Społeczne Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się na Studjum Społecznem Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu w dniu 4 października. Studjum to ma za zadanie dostarczyć przedewszystkiem dla przeróżnych dzieł Akcji Katolickiej należycie, duchowo i umysłowo przygotowanych pracowników. Poza to ma ona zapełnić wszelkiego rodzaju instytucje i organizacje społeczne pracownikami, zapatrzonymi w katolickie ideały społeczne.

Na Studjum przyjmuje się młodzież, posiadającą ukończone wykształcenie średnie i odznaczającą się zamiłowaniem do pracy społecznej oraz wybitniejszymi kwalifikacjami moralnymi.

Bliższych informacji o Studjum Społecznem udziela Sekretariat Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu, Podgórna 12 b za nadesłaniem zł. 1,15.

W.W. Duchowieństwu Kurja Diecezjalna zwraca uwagę na Katol. szkołę Społeczną w Poznaniu.

№ 61.

Wydawnictwa niekatolickie.

Różne sekty religijne i związki bezbożnicze wzmogły rozsięwanie swoich wydawnictw. Ich wysłannicy chodzą po domach rodzin katolickich i wciskają swoje bałamucące pisma za pieniądze

lub darmo. Nierzadko posługują się kłamstwem twierdząc, że ofiarowane pisma i książki są katolickimi.

WW. Ks. Ks. Proboszczowie zechcą często przetrzeć swoich parafjan przed takimi kolporterami pouczając, że katolicy tylko takie pisma i książki kupować i przyjmować mogą, na których kolportowanie kolporter wykazać się może najświeższym pozwoleniem nie tylko władzy duchownej lecz i miejscowego ks. Proboszcza. Parafjanie nie powinni dać się wprowadzać w błąd gładkimi słowami kolportera.

Pisma sekciarskie darmo rozdane wierni powinni co prędzej spalić lub wręczyć Ks. Proboszczowi.

№ 62.

Wizytacja pasterska

Dnia 28 b. m. odbędzie się wizytacja pasterska w parafji Śniadowo.

№ 63.

Zmiany w duchowieństwie.

Mianowani:

Ks. prob. T. Kulesza — prob. w Piskach.

Ks. prob. A. Moczydłowski prob. w Jabłonce.

Ks. prob. Eug. Gosiewski prob. w Jasienicy.

Ks. prob. A. Szwaluk prob. w Kuczynie.

Ks. prob. J. Skomoroszko prob. w Słuczu.

Ks. prob. H. Majkowski prob. w Chlebiotkach.

Ks. Kaz. Staniszewski prob. w Klukowie.

Ks. Jan Szurnicki — wikarjuszem w Zambrowie.

Ks. Ant. Kin „ w Rajgrodzie.

Ks. B. Zarzecki „ w Augustowie.

Ks. C. Łupiński „ w Piątnicy.

Ks. Kulbat i Ks. Walczuk wyjeżdżają na studia teologiczne.